

Dla odmiany wybrałem się na zawody w karate i do tego w odmianie dziecięcej. Nie byłem na całych. Pooglądałem finałowe występy w kata i pierwsze walki. Poszedłem, bo zaprosił mnie kolega, który organizował te zawody i ponieważ przy okazji chciałem zobaczyć w akcji ucznia mojej szkoły, o którym wiem, że ma osiągnięcia na szczeblu europejskim.



Zawody te trwały cały dzień. Ja byłem około 3 godzin. Gdy przyszedłem to akurat trafiłem, że kata prezentował Michał Rajkowski. Nie będę udawał, że znam się na tym sporcie, stąd mogą być w tym tekście źle użyte jakieś zwroty. Michał wygrał swoją kategorię wiekową. Okazało się, że w innej kategorii II miejsce zajęła jego młodsza siostra.

Następnie odbyło się uroczyste otwarcie turnieju i dekoracja zwycięzców w kata. Na facebook.com/mojewielkiemecze wrzuciłem zdjęcia głównie z występu Michała i wspomnianej dekoracji. Są tam też fotki z kilku pierwszych walk. W jednej z nich wystąpiła Rajkowska, na fotografowaniu której się skupiłem. Jednak przegrała tę walkę i odpadła z turnieju.

Po obejrzeniu kilku pojedynków pojechałem na siatkarski mecz juniorów. Gdy z niego wróciłem okazało się, że Michał też już odpadł, stąd mój udział w tej imprezie się zakończył.

Dwa spostrzeżenia okiem laika, który nie bywa na takich turniejach. Walczący w tych zawodach chłopcy nie wyglądają groźnie. Wręcz odwrotnie, mają wygląd dzieci z bardzo dobrych domów. Druga refleksja związana jest z przypadkowo podsłuchaną rozmową. Ze łzami w oczach stał chłopiec, a dorosły mężczyzna (myślę, że ojciec) powiedział do niego, że te zawody sędziują barany i nie ma się przejmować niskimi notami. Myślę, że z tym podejściem ojca, to chłopak kariery nie zrobi.

{morfeo 418}

@MojeWielkieMecz